

Ludeczka kontra Alcest - opowiadanie

W sobotę rano Alcest i ja poszliśmy na spacer. Spotkaliśmy Ludeczkę.

- O!!! Ludeczka!!!
- Podejźmy do niej i ją zaczepmy - zaproponował Alcest.

I do niej podszedł, a ja stałem jak wryty i on powiedział:

- Jesteś baba.
- A ty chłop.

Alcest szarpnął ją za warkocz.

- Ała! - zawołała Ludeczka.

“Co ja mam zrobić?” - szepnąłem, bo przecież chciałem mieć z nią ślub. Nagle krzyknąłem:

- STOP!!! Przestańcie się kłócić! - wziąłem Alcesta na bok i mu powiedziałem - Alcest, ona mi się podoba, ma świetny strzał i umie zmuszać do różnych rzeczy nasze mamy. I chcę z nią wziąć ślub.
- Dobra, to wyprawię wam ten ślub...

Po chwili:

- Czy ty, Ludeczko, chcesz go za męża?
- Tak.
- A ty ją za żonę?
- Tak.

I żyli długo i szczęśliwie.